Węzełek

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
47 Rutland Gate London S.W.7

kwiecien 1969 Rok 9 Numer 39

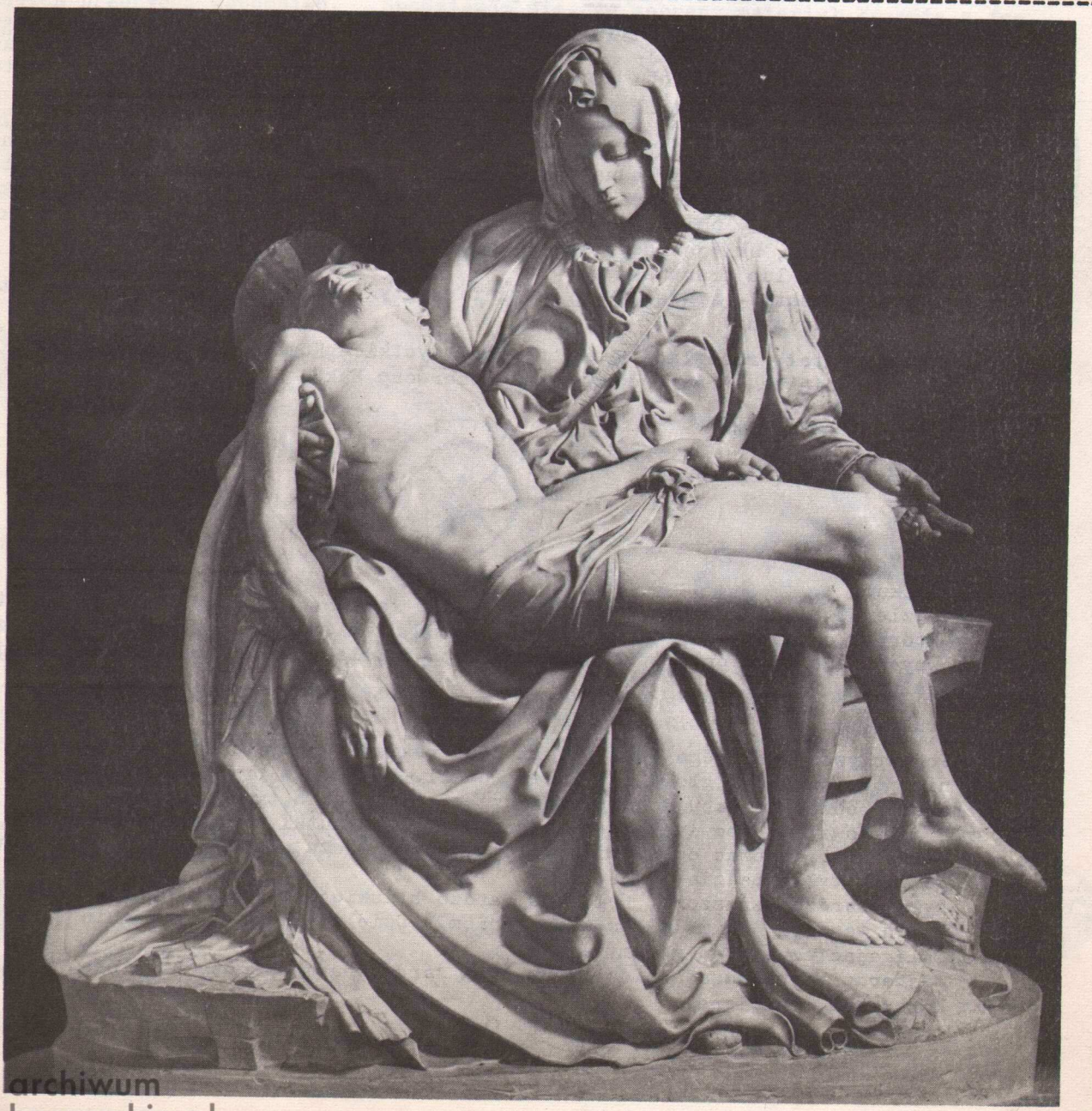

archiwum harcerskie.pl

MONTE CASSINO zlot

Czas szybko płynie - już tylko 4 miesiące zostały na przygotowania do Zlotu.

A jak te przygotowania wyglądają? Co już załatwione? Co jeszcze trzeba załatwić?.

--- - - -

Druhna Ela mianowała zastępczynią Komendantki Zlotu druhnę Idę Olkusznik, hm. Francja. W ostatnim tygodniu marca obie pojadą obejrzeć teren, rozplanować, gdzie który podobóz, gdzie namioty, gdzie sztandar no i inne tym podobne ważne sprawy pozałatwiać.

--- - - -

Ustalono, że wszystkie instruktorki biorące udział w Zlocie, będą wchodziły w skład drużyny instruktorskiej. Tematem programowym tej drużyny będzie "Powstanie Warszawskie". Program Zlotu przewiduje jedno ognisko wyłącznie dla instruktorek i przewodniczek. Jest też w programie Konferencja Instruktorek.

Coraz ciekawiej wygląda "Zlotowa Drużyna Pogotowia". Ustalone zostały warunki, jakim ma odpowiadać harcerka należąca do tej drużyny: Przede wszystkim dobra postawa, lat 15 (w górę), stopień przynajmniej pionierki. Pożądane by kandydatki do tej drużyny posiadały umiejętności artystyczne jak rysunek, malarstwo, grafika, zdolności literackie, umiejętność pisania na maszynie, znały trzeci język (poza polskim, angielskim lub francuskim).

Dobrane dziewczęta - a więc i odpowiednia drużynowa. Na razie są 3 kandydatki na drużynową tej drużyny.

---

22 lutego zostały rozesłane w teren, do wszystkich Komendantek Chorągwi i Hufcowych wymagania na sprawność harcerek "Czerwony Mak".

Rysunek sprawności podajemy teraz:

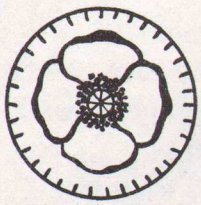

Drogi Węzełku!

Spodziewam się, że dopomożesz w nawiązaniu łączności z wszystkimi Instruktorkami, z którymi chciałabym się podzielić swymi myślami i prosić o współpracę w zdobyciu pewnych osiagnieć przy spotkaniu przedstawicielek wielu środowisk na Zlocie Monte Cassino.

Drogie Druhny!

Pod wpływem minionego "Dnia Mysli Braterskiej", kiedy to rano w ang.radio wielką niespodzianką był głos Lady Baden Powell, którego z przejęcia dobrze nie wysłuchałam (pędząc co tchu do sypialni dzieci i mówiąc o tym), zdołałam tylko usłyszeć jak mówiła o obowiązkach składanego przez skautki "Promise" służenia Bogu i Ojczyźnie, kończąc od siebie, że mimo swego wieku, będzie się starała służyć tak długo, jak tylko będzie mogła.

Byłam bardzo wzruszona, było coś bardzo bliskiego w tych słowach.

Dzień ten był jakimś miłym wydarzeniem. Dzieliłyśmy się wzajemnie serdecznością, sięgając często daleko myślami.

Najbardziej pobudzająca do czynu była serdeczna myśl o tych, które po nas obejmą harcerską spuściznę.

archiwum harcerskie.pl

Świat ich jest inny, nie ten z czasów naszej młodości. Ogromnie się rozszerzył, powiększył, a wybranie w nim drogi trudniejsze. W tym świecie wielkich przemian, powstających i ścierających się idei - normalnego procesu w drodze postępu, gdzie nacjonalizm, klasowość, a nawet rasa wydaje się być przebrzmiałym echem, szuka się prawdziwych wartości człowieka.

My instruktorki najbardziej chyba wiemy, że młodzież szuka prawdziwych wartości, i upada wtedy, gdy niema kto, lub nie umie jej tych wartości ukazać.

Jakimi wartościami mierzyć przyszłą instruktorkę, i jakie wartości należy jej przekazać - oto temat, na który powinna każda z nas się wypowiedzieć, aby mając zebrany ze wszystkich środowisk materiał, można było przy spotkaniu na Zlocie osobiście przedyskutować.

Wydaje mi się, że zapał i poświecenie się pracy harcerskiej powinno dopełnić poza pogłębianiem wiedzy, budzenie świadomości instynktu społecznego i wzajemnego poszanowania w utrwalaniu wypracowanych już wartości.

--

Właściwym tematem zlotowym drużyny Instruktorek jest "Powstanie Warszawskie". Wszystkie Druhny proszone są o przysłanie dostępnych materiałów, czy opisów osobistych przeżyć i wspomnień. Spodziewam się, że zebrany materiał łącznie z fotografiami, czy rysunkami, poezją, piosenkami, złoży się na wydanie bogatej pracy zbiorowej, poświęconej A.K.

--

W myśl uchwały na ostatniej Konferencji Instruktorek w Stella, że każda z instruktorek powinna co pewien czas coś opracować i napisać, oba te tematy mogą być okazją do wypełnienia uchwały.

Wypowiedzi, bardzo uprzejmie proszę przysłać do G.K.H."Zlotowa Drużyna Instruktorek".

Z harcerskim pozdrowieniem

"Czuwaj!

Drużynowa Zlotowej Drużyny Instruktorek

- - -

Ciągle napływają nowe zgłoszenia. I tak :

z Argentyny przyjadą napewno 2 - a możliwe że troche więcej
z Holandii 2
z Niemiec 1
z W.Br. ilość zgłoszeń doszła do 325.

- - -

Materjały potrzebne do sprawności "Czerwonego Maku" znaleźć można w broszurce-książeczce " Monte Cassino" wydanej przez Komendę Chorągwi Harcerek w U.S.A.

W ręku każdej wędrowniczki zdobywającej sprawność "Czerwonego Maku" powinny się znaleźć "kartki" wydane przez Hufiec "Podhale" z "gawędą" druhny Ewy Gieratowej na temat :
HARCERSKIE TROPY NA BENEDYKTYNSKIE MONTE CASSINO.

Chciałyśmy to Benedyktyńskie Monte Cassino dołączyć do lutowego "Węzełka", niestety nie było gotowe na czas. W międzyczasie zostało już bardzo szeroko rozesłane, i dlatego do obecnego "Węzełka" dołączamy tylko dla tych druhen, które wiemy napewno, że jeszcze nie dostały.
Kto jeszcze niema - proszę pisać, - zaraz wyślemy. (cena: 1 dolar za lo sztuk.).

JEDZIEMY NA ZLOT - ZWIEDZAMY RZYM.

W Bazylice Św. Piotra zobaczycie rzeźbe Michała Anioła - LA PIETA - której reprodukcję podajemy na pierwszej stronie.

archiwum harcerskie.pl

Kazimierz WIERZYŃSKI

LITANJA NA MONTE CASSINO

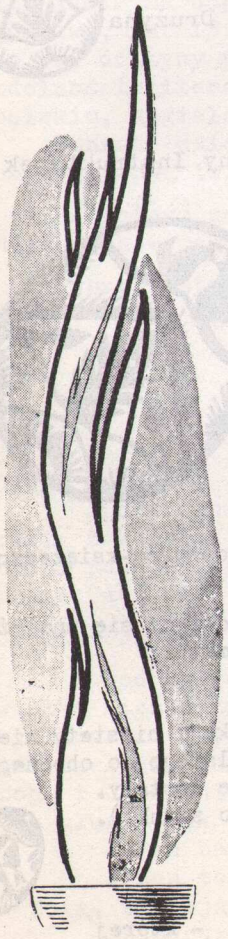

Pocoście przyszli
Naruszać ich sen,
Nad którym klęczy
I twarz w dłoni chowa
Dolorosa Mogilna,
Aniołowie ciągnący
Żałobny tren,
Opowieść bolesną
Od Lwowa
I Wilna?

— Krzywda nasza
Jest taka, jak ich,
Co się kładli na skały
Pod ogień i ołów:
Wygnaniśmy z domu,
Gdzie czarny wichr
Przewrócił świece
I podarł mszały
Zabitych deskami
Kościołów.

Umilkli. I pochylili się.
Uklękli. I zamyślili się
Pielgrzymujący aniołowie.
I pochyliły się nisko
Skrzydła ich srebrne,
Ręce złocone,
Oczy doniebne
I modlą się razem
Pod twoją obronę,
Panie, co nosisz
Z tarniny koronę
Na umęczonej głowie.

I każdy wziął w rękę,
Jak dawniej w kościele,
Wstęgę z nutami
I skrzypce i smyczek
I rozpoczęli
Święci śpiewacy
Arję niebieską
Z polskich kantyczek.
I popłynęły modlitwy,
Pątnicze błagania,
Jak latem u nas
Pachnąca lipami
W niedzielę
Szemrze
Litanja.

I szumiało po łąkach
I z pól wiało pszennych
I w ziemię zapadło
Głęboko, aż w sen ich.

I szczęście się stało
I stała się groza
I przyszła matka,
Ich Dolorosa,
I kości w podglebiu
Ruszyły się śpiące,
Jedna i druga
I sto i tysiące,
I gniew szedł za gniewem
I wojsko za wojskiem
I nagle się wszystko
Objęło tym śpiewem
I zbiegło się w górę
Wysoką, urwistą
I ogniem spłonęło
I dokonało się
W śmierci i święcie
Straszliwe dzieło,
Zaklęcie.

Więc umilkli. I pochylali się
Nad poległymi. I zasłuchali się
Pielgrzymujący aniołowie:

Nie wołajcie nam już o krzywdzie,
Nie mówcie o naszem dziele,
Zaśpiewajcie nam zgrzebną litanję,
Jak pod lipami, w chłopskim kościele.
O nowogródzkich kapliczkach,
O leśnych jeziorach litewskich
Poszukajcie nuty w kantyczkach,
Poszukajcie w śpiewnikach niebieskich.
Jak pachnie podolskie konopie
I w sadzie powidło jesienne,
Jak Dniestr przez jary się kopie,
Winnice jak grzeją się senne
I latem jak kwitnie tam len.

Poszukajcie tej nuty w kantyczkach,
Bo bez niej pod ciężką chwałą
Żałobny skamieniał nam tren
I serce nam skamieniało
A szczęścia przecież tu mało,
Bo bez niej dla nas jest tylko
Noc bardzo czarna,
Południca cmentarna,
Drapieżny,
Wilczy
Sen.

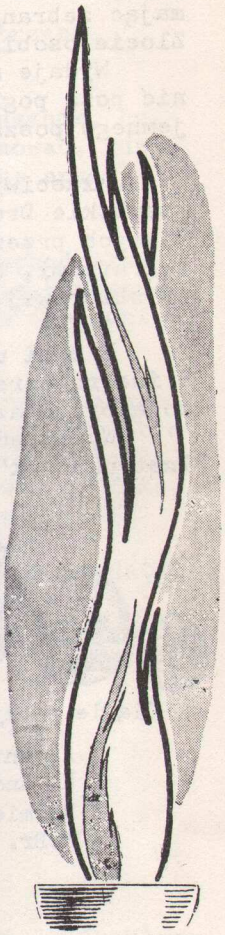

archiwum harcerskie.pl

K A Z I M I E R Z W I E R Z Y N S K I - największy spośród współczesnych polskich poetów - urodził się w Drohobyczu w 1894 roku. Zaczął pisywać bardzo wcześnie. Jeden z pierwszych tomów jego poezji to: "Wiosna i Wino".

W 1928r. Wierzyński dostał Olimpijski Złoty Medal w Amsterdamie za poezje wydane w tomie pod tytułem " Laur Olimpijski". Inne z jego najbardziej znanych tomów to : " Wolność Tragiczna", "Krzyże i miecze", "Korzec Maku" i wiele innych.

W czasie wojny mieszkał z początku we Francji, potem w Stanach Zjednoczonych. Wrócił do Europy i mieszkał trochę w Paryżu, potem w Rzymie a ostatnie trzy lata w Londynie. Umarł 17 lutego 1969r.

Z wielkim smutkiem dowiedziałyśmy się o śmierci 2 instruktorek z Chorągwi w U.S.A.

BASIA GRZELACHOWSKA - MATUSZAK I KAZIA RYCHTER ODESZŁY OD NAS.

24 grudnia 1968 r., jadąc z mężem na wigilię do matki, zginęła wraz z 3 tygodniowym synkiem, w tragicznym wypadku samochodowym przew.Barbara Grzelachowska-Matuszak z Detroit. Basia była młodą instruktorką, wychowana w Hufcu "Ziemia Rodzinna" od zucha. Brała udział w kursie drużynowych w Two Rivers, Wisc. i w Pymatuning, Pa, oraz w Złocie 50 lecia ZHP w Yankee Springs, Mich. Do lata 1968 r. prowadziła drużynę "Jaskółki" w Detroit. Ostatnio brała udział w korespondencyjnym kursie podharcmistrzowskim, do którego zakończenia brakowało jej jeszcze jedno zadanie. "Zrównoważona, spokojna, bardzo pracowita, obowiązkowa, z doskonałą znajomością języka polskiego" - tak pisze o niej hufcowa hm.J.Odrzywolska. W Zmarłej straciłyśmy oddaną pracy z młodzieżą instruktorkę.

W nocy z 5-go na 6-go lutego br. zmarła w Detroit, dhna hm.Kazimiera Rychter, z domu Trojanek. Od najmłodszych lat odznaczała się pogodą ducha i dobrocią. Żywa, energiczna, tryskająca zdrowiem, naturalna i bezpretensjonalna, rozsiewała radość i humor, nawet w najcięższych momentach. Od 1938 r. należała do specjalnej drużyny prowadzonej przez hm.Tuchę Dewitzową, przy Głównej Kwaterze Harcerek w Warszawie. Z chwilą wybuchu Powstania Warszawskiego 1 sierpnia 1944 r. w stopniu przewodniczki, stanęła do służby bardzo ciężkiej i odpowiedzialnej: była łączniczką kanałową. Dwukrotnie odznaczona Krzyżem Walecznych i czterokrotnie Medalem Wojska Polskiego. Ranna, wywieziona do Niemiec, nie straciła nadziei, ale nawet w niewoli rozsiewała radość i podtrzymywała na duchu wątpiących. Po oswobodzeniu przez Armie Amerykańską, z wrodzoną energią zabrała się do pracy harcerskiej na terenie Bawarii. Zdobyła stopień phm., brała udział w Zjeździe instruktorskim w Enghien pod Paryżem i pełniła funkcję Komendantki Chorągwi Południowych Niemiec. Z Niemiec wyjechała do Francji, gdzie już jako żona dha hm. Stanisława Rychtera wydajnie pracowała w Z.H.P. Po Francji - Anglia. Po Anglii - Stany Zjednoczone i dalsza praca na terenie Harcerstwa. Nie zmieniła jej ani praca, ani trudy i znoje, ani borykanie się z często nieprzychylnym losem. Dwoje dzieci: Sławka i Joasię (Dzidzia) wychowała wzorowo po polsku, pomimo, że mieszkali daleko od ośrodków polonijnych. Nauczyła ich polskiej mowy, nauczyła pisać, czytać i czuć po polsku. Odeszła od nas instruktorka, odeszła idealna żona i matka, dobra Polka i dobry człowiek.

archiwum harcerskie.pl

JESZCZE WRACAMY DO STELLA PLAGE.

Referat druhny Eli Zbyszewskiej, hm.Chicago.

"CZY TECHNIKA HARCERSKA MA PRZYSZLOSC"

Gdy zastanawiam się nad możliwościami urozmaicenia naszych sposobów obozowania, przychodzi mi często na myśl, że powinnyśmy starać się wprowadzić zagadnienia coraz więcej ciekawe i interesujące.

Młode pokolenie łatwo jeszcze utrzymać: grami, zabawami, ćwiczeniami, tropieniem, szyframi, ale starszym dziewczętom te zajęcia wydają się już trochę niewystarczającymi i dla nich właśnie trzeba wymyślić coś, co będzie można nazwać może techniką. Myślę tu o wszelkiego rodzaju sprawnościach potrzebnych i pożytecznych, które pomogą dziewczynie znaleść właściwą ścieżkę w życiu lub chociaż obudzić jej zainteresowanie w pewnym, uznanym, pożytecznym i życiowym kierunku. Młodzież szybko nudzi się powtarzając bez przerwy rzeczy znane lub łatwe, ale postawmy ją wobec zagadnień nowych, innych a wtedy pobudzimy w niej ciekawość i chęć zdobywania.

Dziewczęta na ogół są chętne, ale trochę znudzone rzeczami, o których słyszą od lat, bo programy naszej pracy powtarzają się z nieznacznymi odchyleniami. Może gdyby dać inicjatywę w ręce młodzieży samej, byłoby lepiej i inaczej. Piszę "może" bo przy bliższej obserwacji dochodzę jednak do wniosku, że pomimo szumnych nastawień, młodzież jest absolutnie do życia nieprzygotowana, dziewczęta nie mają najmniejszej dyscypliny życiowej. Wpływ telewizji, dobrobyt oraz luksus życia codziennego wyeliminowały zaradność w polowych warunkach życia harcerskiego - wiedzą czego by chciały, ale jak to zrobić, jak zorganizować pracę - jest dla nich zagadką. Na obozach widzimy ich niezaradność, ich nieprzygotowanie do najprostszych nawet czynności. Może należy tłumaczyć to tym, że najczęściej pracująca zawodowo matka, robi sama wszystkie prace domowe czy inne, aby dać córeczkom czas na naukę, na przyjemności itp. Niewiele tylko matek czyni inaczej, a kochane córki biorą czynność i poświęcenie matek jako rzecz naturalną, nie pomyślą wcale, że ich powinnością i świetym obowiązkiem jest tej matce ulżyć. Tak wychowane córki odczują boleśnie w dalszym życiu swoje obowiązki wobec bliźnich, własnego losu, własnego domu, własnej rodziny. Może dobrze zorganizowane obozy, właściwie prowadzona praca roczna, te uchybienia naprawi. Wiele jeszcze czasu upłynie, nim potrzeba będzie dróg całkiem nowych, zajęć całkiem innych, aby objąć nimi szeroki wachlarz naszych czynności. Jeszcze długi czas interesować je będzie urządzanie biwaku, jakość gier polowych, dobre gry nocne, nawet porządne i celowe rozbicie obozu, słowem mówiąc wyrobienie samodzielności i samowystarczalności w prymitywie. Trzeba umieć przedstawić im możliwości ewentualnego zniknięcia łatwizn technicznych z tych czy owych względów, a postawić je wobec konieczności i potrzeby urządzenia życia w warunkach zgoła dla nich obcych. Należy pozwolić im przeżywać okresy wypełnione własną pracą i według swej woli i możliwości. Tyle o młodszych. Starsze dziewczęta trzeba zająć inaczej. Ich program powinien iść po linii krajoznawczo-społeczno-naukowo-służbowych czynności, mieć na celu potrójną służbę harcerską, dać im czas, a często pomóc nad rozwiązaniem trudności jakie nasuwa życie obecne, gdyż wiele jest kwestii, które ich zastanawiają a nawet gnębią, bo szukane przez nich drogi własne stają się zagmatwane i dziwnie niejasne. Niedawno czytałam w Życiu Literackim z Polski, wyniki ankiety na temat, jakich książek potrzebuje młodzież i chciałaby najchętniej czytać. Odpowiedzi były ciekawe a sprowadzały się do tego, że bohaterem czy bohaterką wyśnionej książki powinien być ktoś

archiwum harcerskie.pl

młody, żyjący w obecnym czasie i porający się z takimi zagadnieniami i trudnościami, jakie młodzież przeżywa. Życie bohatera powinno być proste, nieskomplikowane, dawać jasną i wyraźną odpowiedź na dręczące ich tematy i wskazywać rozwiązanie trudności. Sens jasny. Młodzież nie czuje się pewna i często potrzebuje pomocy i rady, ale pomoc ta powinna przyjść z życia i takiego, jakie sami przeżywają. Dlaczego to poruszam? Ot aby odpowiedzieć na pytanie, że nasza praca jest dotąd słuszna, wymagania i potrzeby wystarczające dla młodzieży, którą wychowujemy i wychować chcemy. Trzeba tylko zadać sobie trud sumiennego poznania środowiska, w którym nasza młodzież żyje, poznać jej potrzeby i właściwie zareagować środkami dostępnymi dla nas.

Jest jeszcze inna sprawa, którą należy omówić, a mianowicie: stosowanie pewnych udogodnień w życiu obozowym z uwagi na klimat. Trudno jest wymagać gotowania na kuchni polowej przy temperaturze 100 Fahrenheita. Tam trzeba zastąpić kuchnię polową przez czyste i wygodne kuchenki gazowe, które zaoszczędzają czas, zmniejszają prace i chronią przed upałem. Ale wtedy musimy położyć nacisk i wymagać, aby dziewczęta kuchnie polowe budować umiały, jak również gotować na nich, co doskonale ułatwiają nam wymagania na stopnie, tak tropicielki jak i pionierki. Często obecnie zabieramy na obóz mamusię ze sobą aby pomagała organizować zastępom pracę w kuchni i uczyła dobrze gotować. Uważam to za słuszne, bo w ten sposób dziewczynki nauczą się racjonalnej organizacji i napewno potem w domu nie zostawią zawodowo pracujących matek samych w zajęciach domowych. Sprawa jasna, pożyteczna i wychowawcza. Oczywiście powinna to być praca specjalnych instruktorek, ale mamy tak mało chętnych do wyjazdu na obóz, że tym, które jadą zostawmy troskę o program i inne zajęcia obozowe. Już od kilku lat Hufiec w Chicago odbiegł od dawnych prymitywów nie tylko z konieczności ale ze względów ekonomicznych i praktycznych. Jedziemy na obóz z lodówkami i nawet z przygotowaną z desek latryną, którą składamy na miejscu. Może to się wydaje śmieszne, ale zmuszone przepisami sanitarnymi danego terenu, sfabrykowałyśmy ten pożyteczny instrument.

Dalej dłuższe wycieczki z pełnym obciążeniem są wielka troską obecną. Nasze dziewczęta nie umieją chodzić. W miastach nie chodzą nigdy z uwagi na przestrzenie i brak czasu. Jeżdżą samochodami lub innymi środkami lokomocji. Wystarczy zatym nauczyć chodzić, a obciążenie przewieść samochodem, który jest zawsze na obozie. Oczywiście obciążenie na jednodniowy biwak musi zastęp nosić sam, bo to tylko zaostrzy smak biwakowania.

Reasumując to, co powiedziałam, potrzebne są pewne, niewielkie zresztą zmiany w naszych dotychczasowych zwyczajach, wynikające przede wszystkim z konieczności przystosowania się do warunków kraju zamieszkania.

Dyskusja po tym referacie (jak zresztą i na każdy inny temat) była ożywiona.

Z dyskusji wynika, że prymityw jest dziewczętom potrzebny i na ogół podoba się im. Nie trzeba im dawać za dużo ułatwień, nigdy nie wiadomo co się w życiu może przydać. Technikę harcerską nie można ograniczać tylko do obozów ale stosować także na zbiórkach - co ostatnio zanika. Trzeba w roczną pracę włączyć sprawności praktyczne.

PRZYPOMINAMY: wynosi roczna prenumerata "WĘZEŁKA".

w Europie	9 sh.
poza Europa	1½ dol.
lotniczo	2 dol.

archiwum harcerskie.pl

INSTRUKTORKI *piszą* ....

Druhna J.CEGLEWSKA hm., zastępowa zastępu instruktorek "Iskry" w U.S.A. Detroit przysłała zdjęcie oraz od całego zastępu:

"Całej rodzinie harcerskiej na Dzień Myśli braterskiej najlepsze życzenia."

Na zdjęciu: stoją od lewej: A.Jachulska, A. Wyrwicz, T.Rachmaninow, W.Wojciechowska, J.Ceglewska, B.Marczuk, H.Chmielewska, A.Potempa.

Siedzą od lewej: ś.p. K. Rychter, J.Odrzywolska, K.Drozdowska

---

Na 22 lutego "Węzełek", oraz Główna Kwatera Harcerek i dhna Naczelniczka dostały całą górę listów, kartek i myśli i życzeń - niektóre takie serdeczne i takie naprawdę siostrzane. Przykro nam, że nie możemy ich tu przytoczyć - ale jest ich tak dużo, że zajęłyby cały "Węzełek". Za wszystkie jak najserdeczniej dziekujemy.

- - - - -

Druhna HELA BOGUNIEWICZ, hm. Nowy York,pisze: "Kochana Druhno, Wczoraj mąż doprowadzał do porządku filmy z obozu i kolonii i natrafiliśmy na film, który robiłam w Londynie w 62 r.,na którym jest Druhna i Druh. Od razu odłożyliśmy i w sobotę będziemy oglądać Druhny na ekranie. Mam też na filmie Druhny: Grażyńską i Andrzejowską.

Praca w Elizabeth bardzo ładnie się rozwija. Gromada rozrosła się do 24, a zastęp do 14, poza tym mój Marek prowadzi zastęp harcerzy, ma 10, więc w sumie jest ładna grupka harcerska. Szalejemy z imprezami. Mieliśmy na początku stycznia Opłatek - wspólnie ze spadochroniarzami - było około 250 osób. Był krótki, bardzo ładny program - żołnierze przekazali wartę harcerzom na tle obrazu Monte Cassino.

W ubiegłą sobotę na "Śledziku pod spadochronem" (zabawa) harcerki i harcerze dali ½ godz. skecz: dzieje żołnierza w czasie wojny - były tam Szkotka, Włoszka, Holenderka, Góralka itd. (mamy znajomego - kocha młodzież pisze świetne teksty i robi wspaniałe dekoracje). Na zabawie nie byłam, ale mąż i znajomi twierdzą że skecz był doskonały.

Już przygotowujemy się do świeconego. Ponieważ jest dość zimno i trudno mi wyjść z domu, więc zebrania odbywają się u mnie. Poza tym godzinami wiszę na telefonach, warto bo z każdej imprezy wpływa ½ dochodu do naszej kasy na częściowe pokrycie przejazdu na M.Cassino. Wybiera się 6 harcerzy i 1 harcerka, więcej dziewczynek miało ochotę jechać, ale nie odpowiadają wymaganiom (15 lat i 2 obozy).

Napewno Druhna słyszała, że z terenu Ameryki wybiera się dość liczna grupa - jest około 90 zgłoszeń. Całość prowadzi Stańkowski. Z instruktorek z naszego hufca jadą Irka Rak i Jadwiga Langner. Trasa jeszcze nieustalona. Prawdopodobnie polecą do Paryża i pociągiem do Rzymu. Natomiast w drodze powrotnej napewno chcą się zatrzymać po kilka dni (3-4) w Paryżu i w Londynie."

archiwum harcerskie.pl

Druhna I. PARYS-LEWICKA, hm. Londyn, pisze: "Otrzymałam "Węzełek" nr.38 luty 1969. Na pierwszej stronie bratek - originalny, pięknie zasuszony prawdziwy kwiat. Bratek o płatkach różnokolorowych, lecz harmonijnie dobranych, a pod nim data: 22 luty. "Dzień Myśli Braterskiej"! Obok kilka prostych słów: "Człowiek dla człowieka bratem".

Czyż może być piękniejsze przypomnienie o braterstwie skautowym, jak właśnie przesłanie takiego bratka! - Serdecznie dziękuję... Oprawiłem "Węzełek" w celofan, aby bratek trwał jak najdłużej, wraz z nim przyjaźń i braterstwo, które bratek wyraził mocniej i szczerzej aniżeli wygłaszane i pisemne długie i częste zapewnienia o siostrzanej miłości.

Gdy wzrok mój zatrzymał się na bratku ogarnęło mnie wzruszenie. Przypomniałam sobie pierwsze obowiązki i odpowiedzialność za pracę w Harcerstwie, gdy objęłam funkcję zastępowej w drużynie im.Emilii Platter. Nie miałam wówczas skończonych 12dwunastu lat. - Mój zastęp nosił nazwę "Bratków" i na książeczce pracy zastępu, na pierwszej stronie był - tak jak w "Węzełku" zasuszony bratek, który gdy się zniszczył, zastępowało się innym. W Polsce nie trudno było znaleść bratki, jak również szczerą i prawdziwa przyjaźń.

Mijały lata ...Przyjaźn towarzyszyła mi w szczęśliwych czasach pracy w Niepodległej Polsce, potem wiodła mię przez burzliwe i ciężkie lecz pełne nadziei i wzmożonej pracy-walki z okupantem niemieckim, aż zawiodła do obcej ziemi.

I tu po przeszło dwudziestoletnim pobycie otrzymałam w "Węzełku" bratek ... w chwili, gdy myśli moje z tęsknotą do dawnej serdecznej przyjaźni były tam... gdzie na małej książeczce zastępu pozostał zasuszony bratek...

Czuwaj! Lila

KONKURS HARCEREK

Jedną z "głównych cech" harcerki jest - zrobić wszystko w ostatniej chwili. Tak jest ze wszystkim, nawet w sprawach ważnych.

Jeśli termin jest np. 10-go - list napisać na 10-ego - to każdy rozumie, że list powinien być tak wysłany, żeby przed 10-tym, albo najpóźniej 10-ego był już na miejscu. Ale każda "dobra" harcerka czy instruktorka uważa, że termin 10-ego to znaczy, że 10-ego można dopiero zacząć o tym myśleć. Tak się składa, że 11-ego nasza harcerka jest wyjątkowo zajęta i zupełnie nie ma chwili czasu. Potem wypada piątek - "trzeba" iść do kina. W sobotę są imieniny przyjaciółki. W niedzielę - dzień święty święcić. W poniedziałek - poniedziałek i piątek to zły początek. Tak że rzeczywiście dopiero we wtorek można się wziąść do pisania, ale co za pech! Zabrakło w domu atramentu! W środę - to już 17-ty - list już gotów i 18-ego wcześnie rano-same widzicie, że "w terminie"- nasza harcerka wysyła swój list. Nawet listy lotnicze i na bliskie odległości wymagają około 2 dni żeby dotrzeć do adresata - tak że list wysłany "w terminie" przez naszą harcerkę przyjdzie w najlepszym razie 20-ego czyli z 10-dniowym opóźnieniem.

Tak pewnie jest i z listami - głosami na oznakę zlotową. Na czas przyszło tylko 49 wypowiedzi. Inne wysłane "w terminie" będą pewnie napływały w ciągu następnych 2 tyg. Potem zacznie się seria tych "trochę spóźnionych". A przecież chcemy uwzględnić zdania wszystkich czytelniczek.

Na razie wpłynęło tylko 49 odpowiedzi - a czytelniczek Węzełka jest jednak znacznie więcej. Postanowiłyśmy więc poczekać jeszcze trochę - jeszcze do 30 marca. Ale ponieważ "Węzełek" CHCE I MUSI wychodzić punktualnie, zmuszone więc jesteśmy odłożyć ogłoszenie wyników konkursu do następnego numeru.

Pewnie ciekawe jesteście jak wygląda głosowanie do tej pory? Która oznaka prowadzi? Nic na ten temat dziś nie zdradzimy, żeby nie sugerować tych, które jeszcze swoich głosów nie wysłały. Tym bardziej, że na ogół, jak dotąd zdania są rozbieżne i właściwie każdy głos może przechylić szalę zwycięstwa.

A więc przez spóźnialskie musimy czekać jeszcze całe 2 miesiące żeby dowiedzieć się kto ZWYCIĘŻYŁ.

archiwum harcerskie.pl

SPRAWY WYDAWNICZE.

Dawno już nie było w „Węzełku" nic na temat wydawnictw i ktośby gotów pomyśleć że jak zwykle "słomiany zapał", coś tam wydały i znów cisza na 20 lat.

A tymczasem właśnie nie - prace wydawnicze ciągle posuwają się na przód. I tak:

Komenda Choragwi w U.S.A. ciągle wydaje nowe "kartki". Ostatnie pozycje: "Historia Harcerstwa Polskiego" - Jest to skrót Historii Harcerstwa Polskiego - W.Błażejewskiego. Pisane językiem bardzo prostym, dostępnym dla naszej młodzieży. Na razie wyszła cz.I. - stron 11, obejmuje okres od założenia do Igo Walnego Zjazdu w 1920 r. Czekamy na dalsze części.

- "Monte Cassino" stron 30. To już nie kartki, ale broszurka czy nawet książka, dająca bardzo wyczerpujący materiał nie tylko o zwyciestwie pod Monte Cassino ale też i o całej kampanii włoskiej jak również i o tym jak powstał II.korpus - a więc i szkoły junackie i młodsze ochotniczki, sporo ilustracji, wiele ważnych i ciekawych wiadomości i każda drużyna powinna się zaopatrzyć przynajmniej w jeden egzemplarz tego pożytecznego wydawnictwa.

Obydwa wydawnictwa można zamawiać bezpośrednio w Kom.Chor.Har. w St.Zjedn. lub w Głównej Kwaterze Harcerek.

- Hufiec Harcerek "Podhale" właśnie wydał: Harcerskie tropy na benedyktyńskie Monte Cassino.

Główna Kwatera Harcerek też myśli wydawniczo. Zaprojektowany na początku roku śpiewnik harcerski "Nasze pieśni" już jest w drukarni i ma być gotów w połowie kwietnia.

W przygotowaniu:

- Komenda Zlotu Harcerek projektuje wydanie (naturalnie jeszcze przed Zlotem) dzienniczka - kalendarzyka zlotowego.
- Instruktorki Podhala przygotowują "dalszy ciąg Ochotka" - tropicielkę.
- "Organizacja Harcerek" - choć jeszcze końca nie widać i trochę to pewnie jeszcze potrwa zanim go zobaczymy - to jednak praca nad tym opracowaniem już zaczęta.

Dodajmy jeszcze te różne drobne rzeczy, które ciągle wychodzą ostatnio, jak np.
Sprawność : "Czerwony Mak" dla harcerek.
Opis munduru: zucha, harcerki, wędrowniczki, instruktorki.

SPRAWNOŚĆ FRYZJERKI.

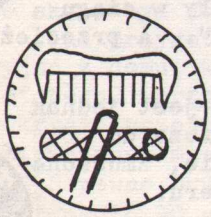

1. Podstrzyże włosy odrastające i podgoli kark maszynką lub żyletką.
2. Wykona:
   a) umyje włosy szamponem i ułoży i uczesze w conajmniej dwie różne fryzury.
   b) zrobi ondulację trwałą używając dostępnych preparatów chemicznych.
   c) uczesze włosy długie, zaplatając warkocze.
3. Poradzi sobie z pracami fryzjerskimi w warunkach obozowych.
4. Umie dezynfekować narzędzia fryzjerskie.
5. Zna higienę włosów oraz środek zwalczający łupież.
6. Wie jak postapić w wypadku zacięcia skóry przy pracy fryzjerskiej.

archiwum harcerskie.pl

SKLEPIK

Mamy dziś kilka dobrych wiadomości "do sprzedania".

CZAPECZKI.

Przepisowe czapeczki dla harcerek i instruktorek są już w sprzedaży. Było bardzo trudno dostać odpowiedni materiał i dlatego sprawa się przeciągała. Ale wszystkie trudności już pokonano i od 2 miesięcy robota ruszyła cała parą - tak że już mamy nawet pewien zapas, co pozwala załatwiać każde zamówienie z miejsca. Czapeczki są w 2 rozmiarach: średnie i większe, w cenie 17/6 sh. $ 2.25, fr.fr.10.5 już z lilijką.

Napewno będzie pełno narzekania, że tak drogo. Ale jeśli zastanowić się jak teraz wszystko podrożało, przecież zwykły beret teraz też kosztuje 12-14 sh. i to bez lilijki. A nasze czapeczki są z najlepszego materiału, nieczułe na deszcz, na szarej podszewce no i już z lilijką.

Przecież rogatywki harcerzy już od wielu lat kosztują po 30 sh. i to nawet bez lilijki a więc blisko dwa razy drożej i nikt nie narzeka. A przecież "już starożytni Rzymianie" wiedzieli, że kobiety muszą wydawać więcej na swoje "szmatki". Więc nie narzekajcie, tylko prędko zamawiajcie.

MUNDURY.

Styczniowy rozkaz zatwierdził oficjalnie nowe mundury. Mamy na składzie opis munduru zucha, harcerki, wędrowniczki i instruktorki.

Cena 3d., $ o.o3 lub o.15 fr.fr. za sztukę.

Ponadto mamy na składzie wykroje /paterny/ do munduru harcerki i wędrowniczki we wszystkich wymiarach to znaczy:

dla Anglii: 34, 36, 38, 40 biust
dla U.S.A.: 12, 14, 16, 18
kontynent: 4o, 42, 44, 46, 48.

Cena wykroju wraz z opisem 5/6, $ o.80, fr.fr. 3.20.

Wydaje nam się, że tym samym nie będzie już żadnych trudności z szyciem mundurów dla harcerek. Przecież mając dokładny wykrój, każda dziewczynka - a przy pomocy kochanej mamusi to już napewno - potrafi uszyć sobie mundurek.

Wykroje zostały przygotowane pod fachowym kierownictwem p.K.Kaczorowskiej, za co serdecznie jej dziękujemy.

GUZIKI.

Przepisowe, szare, z lilijka po 4½ d. sztuka, albo 4/6, $ o.55, fr.fr. 3 za 1 tuzin, lub paczka - 18 sztuk (tyle potrzeba do jednego munduru) za 6/9 sh.

PISZCIE PRENUMERUJCIE

WASZ PIĘKNY ZWIĘZŁY REGULARNY DOKŁADNY HARCERSKI KOCHANY

CZYTAJCIE

PRENUMERUJCIE CZYTAJCIE PISZCIE

archiwum harcerskie.pl

WYJASNIENIE

Ktoś niedawno mnie się spytał: "Poco wychodzi Węzełek"?

Odpowiedź prosta:

1) żeby wszystkie instruktorki go czytały!
2) żeby wszystkie instruktorki do niego pisały!

Dzień 22 lutego - rocznica urodzin Lady i Lorda Baden Powell - obrały sobie skautki za swoje święto. Dzień ten "Dzień Myśli Braterskiej" "Thinking Day", "Jour de la Fraternité" jest przez skautki całego świata obchodzony jako dzień przyjaźni miedzynarodowej.

Dzień 23 kwietnia - św.Jerzy - dzień patrona skautów jest na całym świecie świetem skautów.

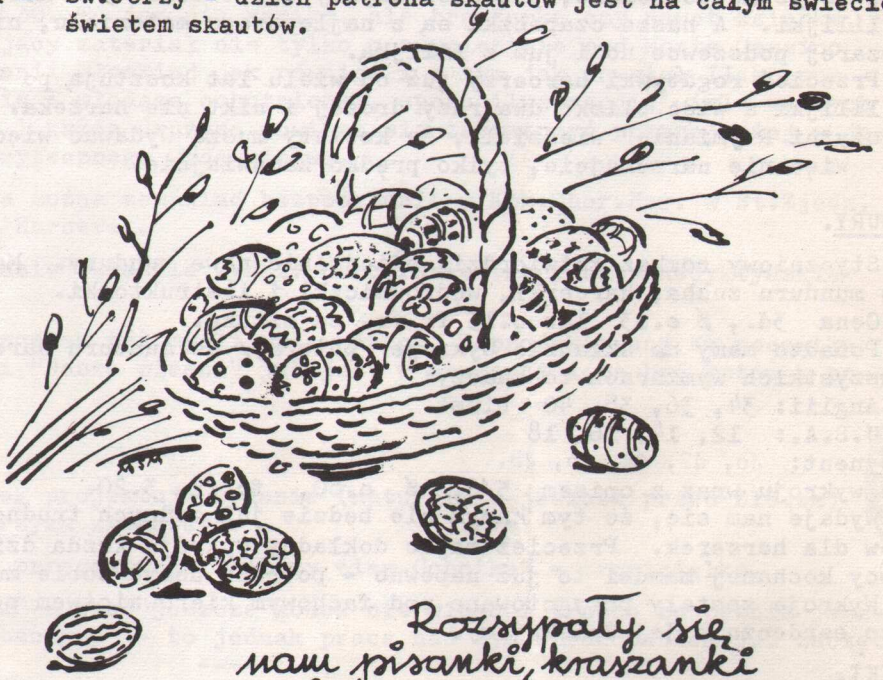

Rozsypały się
nam pisanki, kraszanki
z Wielkanocnego święconego
koszyka po całym Węzełku...
Dzieląc się jednym
z nich z wszystkiemi naszymi
drogimi czytelniczkami
przesyłamy w dniu
Zmartwychwstania
z serca płynące życzenia
radości w walce z złem
i zwycięstwa dobra
przedewszystkiem
w samej sobie.

Wesołego Alleluja
Węzełek

archiwum harcerskie.pl